Nro. 61.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 1. Sierpnia 1815.

A. Załuski

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył P. Alexandra Thürmann, Protokolistę Rady przy Sądzie appellacyynym Galicyyskim, przez nayłaskawszy wzgląd na iego pilność, zdolność i moralność, mianować Radcą przy Sądzie szlacheckim Tarnowskim.

P. Krzysztof Bellany, Lekarz cyrkułowy w Stryju, zaszczycony został przez N. Pana tytułem C. K. Radcy za swoie świetne zasługi.

C. K. Gubernium galicyyskie mianowało cyrkułowych Praktykantów konceptowych, PP. Franciszka Müller i Karola Czetsch de Lindenwald, guberniialnymi Akcessistami biórowymi.

Teatr Woyny.

Chociaż po zaięciu Paryża przez woyska sprzymierzone, i powrocie Króla Ludwika XVIII. do téy stolicy, woynę we Francyi za ukończoną iuż poczytywać można, przecież należy to do dzieiów téy wiekopomnéy wyprawy woiennéy, a oraz interessuiącą iest rzeczą wiedzieć: co zdziałały te woyska sprzymierzone, które po stanowczéy i ostateczneéy klęsce Napoleona pod Mont St. Jean ze strony Włoch i Renu do Francyi wtargnęły, i iakiego w tych okolicach odporu doznały.

Tym końcem kładziemy tu wyciąg z urzędowych doniesień Austryackich, a naprzód od woyska zwanego Włoskiem, którém C. K. Jener. iazdy Baron Frimont naczelnie dowodzi.

Doniesienia od tegoż woyska, datowane dnia 3. i 5. Lipca, są następuiącéy treści: „Polny Marszałek Porucznik Hrabia Bubna przebył z główną siłą korpusu swoiego d. 24. i 25. Czerwca górę Cenis. Francuzi chcąc temu przeszkodzić wpadli ieszcze d. 22go Czerwca na gościniec do Turynu idący, i uderzyli na posterunek Austryacki pod Cesane, gdzie iednak po 4rogodzinnéy potyczcę ze znakomitą stratą odpartymi zostali. Tegoż dnia wkroczyli także Francuzi do Sabaudyi i usadowili się w Moutiers, z kąd iednak za zbliżeniem się Austryackiego pułku Duka pod sprawą Jen. Barona Trenka, ustąpili. W Conflans, okopali się byli mocno Francuzi i zaymowali tam, gdzie rzeka Arli wpada w Izerę, szaniec przedmostowy. Tego, z saméy natury bardzo mocnego stanowiska, broniły 2 pułki piechoty i 600 ludzi gwardyi narodowéy. Jen. Trenk i Sardyński Jen. d'Andezene uderzyli dnia 28. Czerwca na Francuzów, Jen. d'Andezene wziął szturmem warowny posterunek Vauton, ścigał Francuzów aż do Conflans i Hopital i wpadł z nadstawionym bagnetem do Hopital, które to miasto Francuzi po nadciągnieniu ich posiłków kilka razy odbierali i znowu tracili. Jen. Trenk spędził także Francuzów ze wzgórzów miasta, których z zaiadłością bronili, odparł ich do szańcu przedmostowego, natarł i tam na nich, nie dawszy im wytchnąć, a Austryacki pułk Duka wpadł z bagnetem na ten szaniec i wziął go pomimo nayzacięższego odporu Francuzów. Dzieło to nie było dokonaném bez znakomitéy straty, gdyż pułk ten liczył 400 ludzi zabitych i ranionych, między którymi było 16 Officerów."

„Woysko, zostaiące pod bezpośredniemi rozkazami Jener. iazdy Barona Frimonta, odbywszy podczas słoty iociodniowy pochód

przez nayprzykrzeysze i naywyższe góry, wyszło d. 27. Czerwca po zwiedzionéy pod Meillere potyczcę z Kraiu Walezyyskiego, a oddział przedniey straży iego chciał opanować most na rzécę Arve; nie udało się to z początku i doznano mocnego odporu; lecz gdy większa siła przybyła, musieli Francuzi d. 28. Czerwca ustąpić z miast Bonneville i Carouge i zostawić otworem przechód dla Austryaków, którzy spędzili ich tegoż dnia ieszcze ze wzgorzów Grand Saconex i St. Genis. — W nocy z dnia 1. na 2. Lipca zaczęli sobie Austryacy torować drogę do gór Jura, których mocne z przyrodzenia przystępy, sztuką ieszcze obwarowali Francuzi. Ciasne wąwozy les Rousses i la Fancille, zdawały się niepodobnemi do zdobycia; mały oddział mógł się w nich całemu woysku opierać. Potrzeba było Austryakóm otworzyć sobie wstęp przez wąwoz les Rousses; po uczynioném przez Jen. iazdy Frimonta zarządzeniu, spędzili nasamprzód Austryacy Francuzów ze wgorzów poza Gex i odparli ich pomiędzy góry w ciasninę, gdzie stanęli w okopach, w niepodobném prawie do zdobycia stanowisku. Lekka piechota Austryacka pod sprawą Jen. Bogdana wdrapała się iednak na te chropowate góry, strawiwszy na tém dobrą część dnia 2. Lipca, a Francuzi zagrożeni z przodu musieli po mocnym odporze założony na samym przodzie szaniec opuścić, lecz trzymali się ieszcze w główném stanowisku. — Jen. Fölseis zaś uderzył ieszcze o świcie na okopy les Rousses; Francuzi spodziewaiąc się tego, ściągnęli posiłki z Morez bronili się z zaciętością, i trzymali się pomimo natężeń Austryaków, po południu ieszcze w tych okopach. Jen. Fölseis cofnąwszy woysko swoie dla wytchnienia i wzmocniwszy ie odwodem, przypuścił znowu atak powszechny; Francuzi zrobili wycieczkę z okopów i posunęli się z wielką determinacyą; Jen. Fölseis wziął ich z boku z iazdą i artyleryą, przyczém w taki wprawił ich nieład, że poniósłszy znakomitą stratę w ludziach i amunicyi do stanowisk swoich po za les Rousses i pod Morez dążyć musieli, lecz się w nich daléy iuż utrzymać nie mogli. Drugi oddział Jen. Fölseis obszedł w tymże samym czasie wąwoz la Fancille a tak i ten opuszczonym być musiał przez Francuzów, którzy wreszcie, wsparci gwardyami narodowemi, z zaiadłością walczyli. Stracili oni wiele. Przednie straże Austryackie, puściwszy się w pogoń za Francuzami, doszły iuż do St. Claude i St. Laurent, a korpus odwodowy pod sprawą polnego Marsz. Porucznika Barona Merville posunął się na prawy brzeg Rodanu. Francuzi cofnęli się na brzeg prawy i zburzyli most pod Seyssele. — Dnia 4. Lipca woysko Austryackie, przebywszy zupełnie góry Jura, obsaczyło zamek de l'Ecluse, zamykaiący zupełnie główny gościniec do Lugdunu. Nim iednak to nastąpiło musiano zdobyć założoną przez Francuzów nową przed zamkiem tym warownię, do któréy dla chropowatéy gór spadzistości z artyleryą zbliżyć się niepodobna było. Wziął go więc szturmem, pomimo wszelkich mieyscowych przeszkod i nayzaciętszego odporu Francuzów, Austryacki pułk pieszy Esterhazego, poymawszy wszystkich nieubitych żołnierzy i zabrawszy wszystkie działa i iedną chorągiew. Swietne to dzieło woienne wzbudziło nietylko podziwienie dowodzącego Jen. iazdy Barona Frimonta i całego woyska iego, lecz nawet podziwienie samych Francuzów, którzy przyznali, że trudno dokonać z większą odwagą i śmiałością tak ciężkiego woyskowego przedsięwzięcia. Jenerał dowodzący wymieniaiąc celniących w téy rosprawie Officerów, wychwala także męztwo prostego żołnierza Toth, który ze schyłku góry przez całą niemal godzinę strzelał do nieprzyiaciela, kollegów swoich do udania się za sobą zachęcał, na parapet warowni się wdrapał i piérwszy do niey się dostał. Pułk Esterhazego miał przy tém 18tu żołnierzy zabitych, a 89 ranionych; między ostatnimi znayduie się ieden Major i 3 Officerów."

(Według późnieyszych doniesień miał Jen. iazdy Baron Frimont główną swoią kwatérę 7. Lipca we Frangy, a 9go w Chatillon-Michaille. Korpus iego połączyć się ma z korpusem Jenerała Bubna, a potém ruszyć na Lugdun. Jenerał Bubna ruszył d. 3. Lipca w pochód do Grenoble, zaiął d. 5go tę twierdzę i zamek Barreau bez rozlewu krwi, ponieważ Marszałek Suchet cofa się bez odporu. Do zamku de l'Ecluse strzelano bardzo mocno d. 6. Lipca, zapalono go w kilku mieyscach, a wpołudnie kapitulowała osada. Dnia 10. Lipca była główna kwatéra Jener. iazdy Frimonta w Pont d'Ain, a przedpoczty Austryackie stanęły dnia 11go przed Lugdunem, gdzie d. 17go wieczorem wskutku umowy weyść miały.)

Od sprzymierzonego woyska Wyższego Renu, zostaiącego pod naczelném do-

wództwem Xięcia Szwarcenberga, nadeszły takoż dwie urzędowe doniesienia.

Piérwsze datowane 3. Lipca w główném kwatérze Saarburg zawiera, że Arcy-Xiążę Ferdynand posunął się z korpusami 1wszym, 2gim i odwodem ku twierdzóm Kolmar i Befort. Jenerał Hrabia Colloredo spotkał Francuzów d. 28. Czerwca między Donnemarię i Befort. Tylna ich straż rozpoczęła była żywą potyczkę, ale ze znaczną stratą do głównego korpusu odpartą została. Dnia 29. Czerwca uderzył Jenerał Colloredo znowu na Francuzów, i odparł ich, mimo nayzaciętszéy obrony, ku Befort. Wzięła tam przednia straż wsie Colongo i Movilles, odparłszy mężnie Francuzów. W tych dwóch dniach utracili Austryacy około 500 w zabitych i ranionych. — Dnia 28. Czerwca ruszył Arcy-Xiążę Maxymilian ku Kolmar, a dnia 30go przybył tam iuż Arcy-Xiążę Ferdynand z 2gim korpusem i większą częścią odwodu, kazawszy wprzódy dywizyi Jenerała Mazzuchelli po bardzo żwawéy potyczcę opasać twierdzę Nowy Bryzak (*Neu-Breisach.*) Francuzi osadzili byli leżącą pod działami swoiemi wieś Wikelheim i uporczywie iéy bronili, lecz zdobył ią pułk Xięcia Wirtemberskiego. Również nie udał się zamysł Francuzów osadzenia wieczorem wsi Wolfhausheim, którą opanowawszy, zaraz utracili i aż do twierdzy zapędzonymi zostali. — Królewic Wirtemberski odparłszy w świetnéy potyczcę d. 28. Czerwca Jenerała Rapp pod działa Sztrasburga, uważał tę twierdzę z 3cim korpusem; Francuzi ograniczyli się tam na posiadaniu mieysc wzdłuż Renu i kanału Molsheim. — Polny Marszałek Bawarski Xiążę Wrede wszedł d. 27. Czerwca do Nancy, posławszy dla związku z 3cim korpusem Jen. Raglovich z 2wa dywizyami do Luneville. — Jener. Rossyyski Lambert donosi, że Francuzi zachowuią się spokoynie pod twierdzą Metz. Ros. Jenerał Czerniszew wysyłał podiazdy na lewy brzeg Mozeli między Metz i Longrion, i spotkał kolumnę z 3000 piechoty, nieco iazdy i kilku dział, która cofnęła się do Metz.

Drugie doniesienie datowane 5. Lipca w główném kwatérze Nancy, zawiera, że Jen. Hrabia Colloredo wziął d. 2. Lipca szturmem warowne miasto i cytadellę Montbeillard, i że Francuzi umknęli w wielkim nieładzie ku Besançon. Zabrano w tém mieście wiele prochu i dział; liczby ieńców nie podano, bo wielu ukrytych w mieście, ieszcze wyszukuią. — Według doniesień Arcy-Xięcia Ferdynanda wypędzono d. 26go Czerwca Francuzów z Haesingen; d. 27go przednia straż Austryacka odparła tylną straż Jener. Lecourbe z 3000 ludzi złożoną do Donnemarie. Raniono przytém Austryakom 7 Officerów i 200 żołnierzy. Dnia 28. Czerwca opuścili Francuzi Donnemarie i stanęli w nocy pod Chavennes w 8000 piechoty i 500 iazdy, lecz i ztamtąd wyparto ich, przyczém Austryacy mieli z swéy strony 2ch zabitych i 7 ranionych Officerów, a 400 zabitych i ranionych żołnierzy. Dnia 29. Czerwca zdobyli Austryacy okopy pod Bourogne i Montvillar, lecz Francuzi ponawiali tak zacięcie i z siłą przemagaiącą swoie napady, że Austryacy z okopów tych ustąpić musieli; gdy iednak opanowanie ich było konieczne dla dalszych działań Jenerała Colloredo i dla obsaczenia twierdzy Befort, wzmocniono nacieraiące kolumny i wzięto znowu d. 1. Lipca rzeczone okopy. W tymże czasie woysko Austryackie, minąwszy palącą się wieś Denney, zdobyło opuszczony na chwilę Besancourt, pomimo naytęższego z dział ognia, a tak Francuzi, którzy oprócz korpusu Jen. Lecourbe ściągnęli do siebie z Befort 4000 ludzi, wszędzie z wielką stratą odpartymi zostali. Wreszcie żądał Jener. Lecourbe d. 2. Lipca rozeymu, lecz odpowiedziano mu, iż nań zezwolić nie można, chyba że twierdza Befort oddaną będzie.

(Dnia 9. Lipca było woysko Rossyyskie na granicach Szampanii; Austryackie stało w odległości 5ciu godzin drogi od Troyes; Bawarskie stanęło w okolicach Paryża.)

Według doniesień Gazet Szwaycarskich i innych, woyna urywkowa w Alzacyi trwa z zaciętością i ślepą zaciekłością ze strony ochotniczych korpusów i włościan. Mieszkańcy, po naywiększéy części przychylni Napoleonowi, niszczą wszelką żywność, zasypuią studnie, a nawet gdzie niegdzie wioski swoie palą. Zdaie się, iż wiadomości o klęsce pod Mont St. Jean wścieklejszemi ieszcze uczyniły mieszkańców Alzacyi. Biią się tam dzień i noc, napadaią na tabory, na gońców, a nawet gdzie niegdzie na poiedyńcze małe oddziały wóysk sprzymierzonych. Pewnego wieczora nie dostawało w mieście Mühlhauzen 50 żołnierzy przy imiennem wezwaniu iednego Nie-

mieckiego korpusu. Znaleziono wnet kilku trupów tych brakuiących ludzi i ukarano tę zbrodnię rabunkiem i spaleniem rzeczonego miasta. — W iedney wsi znaleziono 5ciu sprzymierzonych żołnierzy, których włościanie żywcem na krzyż wbili. Otoczono tę wieś i spalono ze wszystkiem, co w niey było. Sam Marszałek Bawarski, Xiążę Wrede, omal że nie był zabitym przez iednego młodego chłopaka, który strzeliwszy doń z krzaków, ubił pod nim konia.

Z tego powodu powydawali Wodzowie wóysk sprzymierzonych surowe odezwy. Odezwa Xięcia Szwarcenberga, datowana 3 Lipca, wyraża:

„Niebo wniwecz obróciło występne przedsięwzięcie Bonapartego. Ziawienie się iego kosztowało życie 60,000 Francuzów, ktore na lepszy zamiar powinni byli zachować. On winny wszelkiego ucisku, iaki przez obecność wóysk obcych na Francyi ciąży. Teraz nareszcie ustanie woyna, którey on był powodem. Woyska nasze zachowywać będą nayściśleyszą karność; potrzebne liwerunki rozpisywane będą z naywiększą regularnością. Ludzie należący do korpusów ochotniczych, po ogłoszeniu ninieyszéy odezwy, maią natychmiast złożyć broń w główném mieście ich Powiatu, a we trzy dnie ma się każdy znaydować w mieyscu zamieszkania swego. Kto nie należy do woyska liniiowego, a będzie schwytany z bronią w ręku, ma bydź natychmiast rozstrzelany. Miasta i wsie, których mieszkańcy bronić się będą przeciw Sprzymierzonym, maią bydź spustoszone ogniem. Gdyby z domu którego, nie osadzonego woyskiem liniiowém, na naszych żołnierzy strzelano, dóm ten będzie zrównany z ziemią, a zakładnicy z mieysca tego będą wybrani, dopóki winnych nie przystawią. Za zab cie żołnierza lub gońca, Gmina, w któreyby obrębie to się zdarzyło, zapłaci 10,000 franków &c.“ (*Podobną odezwę wydał także Austr. Jener. iazdy Baron* Frimont *po wkroczeniu swoiém do* Francyi.)

F r a n c y a.

Pisma publiczne zawieraią następuiącą odezwę Króla Ludwika XVIII. do Francuzów:

Ludwik z Bożéy Łaski Król Francyi i Nawarry &c. Od epoki, w którey naywystępnieysze przedsięwzięcie, wsparte niepoiętém odszczepieństwem zmusiło Nas na chwilę do opuszczenia Królestwa, myśleliśmy o niebezpieczeństwach, któreby wam zagrażały, ieżelibyście nie zrzucili wkrótce iarzma tyrańskiego przywłaszczyciela. Nie chcieliśmy zatém ani Naszego, ni też Familii Naszéy ramienia połączyć z narzędziami, których użyła Opatrzność dla ukarania zdrady. Ale teraz, gdy potężne usiłowania Sprzymierzeńców Naszych rozproszyły służalców tyrana, powracamy śpiesznie do Państw Naszych dla przywrócenia w nich znowu danéy od Nas Francyi Konstytucyi przez wszystkie będące w mocy Naszéy środki, naprawienia nieszczęść rokoszu i woyny, która była koniecznym skutkiem onegoż, dla nagrodzenia dobrych, postąpienia ze złymi według praw istnących, a nakoniec dla zebrania około oycowskiego tronu Naszego niezmierney większości Francuzow, których wierność, odwaga i uległość sprawiły sercu Naszemu tak słodką pociechę — Dań w Chateau Cambresis d. 25. Czerwca 1815go, a panowania Naszego dwudziestego pierwszego roku.

Ludwik.

Z rozkazu Króla:

Minister Sekretarz Stanu woyny

Xiążę Feltryyski.

(*Drugą odezwę tegoż Monarchy, wydaną w* Cambrai *d.* 28. *Czerwca, umieściliśmy iuż w Nrze 59tym Gazety naszéy.*)

Jenerał Hrabia Bourmont (który d. 15. Czerwca opuścił Napoleona i przeszedł na stronę Króla Ludwika XVIII.) wydał iako Królewsko Francuzki Dowódca 16téy dywizyi woyskowéy następuiącą odezwę do Francuzów:

„Francuzi! Człowiek, który wzniósł tron na kościach miliiona Francuzów, umknął, iak roku przeszłego, postawiwszy Francyę nad przepaścią. Skazawszy ten obrzydły tyran to na wygnanie, to na utratę maiątków naypoczciwszych Obywateli, i zgubiwszy 100,000 Francuzów, którzy zaślepieni poszli za iego stroną, opuścił wspólników swoich. Garstka tych, którzy przez zbrodnię zienawidzili się w całey Francyi, szuka w woynie domowéy pomocy przeciw Sprawiedliwości; chce się gwałtem utrzymać przy władzy uciskania dla zasłonienia się przeciw wzgardzie publiczney; chciałaby spustoszyć Francyą od iednego do drugiego końca i wygubić do ostatniego Francuzów, aby

tylko pokryła swą zdradę, i uszła zasłużonéy kary. Naprożno ona chce ieszcze uwodzić Francyę. Każdy mógł porównać skutki Rządów, stanowionych od niey przez lat przeszło 20, ze skutkami Rządu Królewskiego. Ludzie ci prawili nam wiele o wolności, któréy iednak nie znaliśmy, iak tylko pod panowaniem Ludwika XVIII. Idźmy wszyscy dla zniszczenia reszty tey władzy tyrańskiéy. Król dał nam Kartę konstytucyyną i wolność; uzbroymy się więc dla zchowania tego dobrodzieystwa, i żeby uciemiężyciele zadrzeli na iednomyślność życzeń naszych." — Niech żyie Król!

W Estaires d. 27. Czerwca 1815.

(Podpis) Hrabia Bourmont.

Na Sessyi Izby Reprezentantów dnia 28. Lipca, czytany był list następuiący Xięcia Otranto do Xięcia Wellingtona:

Milordzie! — Uświetniłeś imie Twoie przez nowe zwycięztwa odniesione nad Francuzami. Znasz ich naylepiéy, i umiesz ich cenić. Przemówisz za prawami tego Narodu do Mocarstw Europeyskich. — Znaczenie i wpływ Twóy nie mogą bydź mnieysze w radzie Monarchów, iak chwała Twoia. — Głosy Ludów, ani oczerniaiące, ani pochlebiaiące, oddały słuszność sposobowi Twego myślenia. Przy wszystkich zdobyciach Twoich sprawiedliwość była u Ciebie prawem Narodów, a głos sumnienia prawdziwą polityką. — Żądanie, które przez Pełnomocników naszych wnosiemy, znaydziesz zgodne z nayśurowszą sprawiedliwością. — Naród Francuzki chce być pod Monarchą; lecz chce także, aby ten Monarcha był pod prawem. — Rzeczpospolita okazała nam wszystkie smutne skutki nadużycia wolności, a wielkie Cesarstwo, wszystkie okropności nadużycia władzy. Dążenie nasze iest niezmienne, to iest, znaleśdź w pośrodku tych dwóch ostateczności niepodległość, porządek i pokoy Europy. — Wszystkich oczy we Francyi obrócone są na Konstytucyę Angielską; nie chcemy bydź, ani bardziey, ani mniey wolnymi, iak w Anglii. — Reprezentanci Narodu Francuzkiego pracuią nad Ugodą towarzyską. Władze zostaną odosobnione, ale nie rozdzielone. Z podziału ich wynyknie ich zgodność. — Skoro Monarcha, który na tron Francuzki przywołany będzie, podpisze tę Ugodę, wtedy otrzyma z rąk Narodu berło i koronę. — W obecnym stanie poloru Europeyskiego naywiększém nieszczęściem dla rodzaiu ludzkiego iest niezgoda między Francyą i Angliią; połączmy się dla szczęścia Swiata. — Milordzie! Nikt w téy chwili dzielniey nad Ciebie przyłożyć się nie może, aby cała ludzkość w lepszym postawiona była stanie, i żeby w niey lepszego o ucić ducha. — Chciey przyiąć zapewnienie nieograniczonego poważania mego. W Paryżu d. 26. Czerwca 1815.

Prezes Kommissyi rządzącéy,

(Podpis) Xiążę Otranto.

(Nie wiadomo, czy Xiążę Wellington dał na to iaką odpowiedź, lub nie.)

O zdarzeniach, które zaszły w Paryżu kilkoma dniami przed kapitulacyą i po niey, i przez które Rząd Królewski Ludwika XVIII. spokoynie przywróconym został, mamy dotychczas ieszcze bardzo niedokładne, ze związku wyrwane, poiedyńcze wiadomości, które dopiero późniey uzupełnić, i w należyty związek kolei czasu, przyczyn i skutków połączyć będzie można. Wyymuiemy więc teraz z Gazet Paryzkich co następuie:

Na (*umieszczony w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) list Marszałka Davoust do Xięcia Wellingtona w celu zawarcia rozeymu, odpisał ten Xiążę d. 2. Lipca, iż wprzódy potrzeba stałe przełożyć zasady i oznaczyć stanowisko, które chce zaiąć woysko Francuzkie. Ustnie rzekł Wellington do P. de La Tour-Maubourg. „Nade wszystko potrzeba się zapewnić o odieździe Napoleona Bonapartego, gdyż dotychczas ieszcze mniemaią w głównéy kwaterze, że ón się na czele woyska Francuzkiego znayduie." — Tymczasem trwał stan niepewności. Woyska Francuzkie stały od dnia 2go Lipca na równinie Montrouge; korpusy Jenerałów Vandamme i Girard koczowały tamże; iazda zaymowała lasek Bulońsk. Sprzymierzeni stali wzdłuż wzgórzów. Pagórki Chailon, z których można było przeyrzeć oba obozy, okryte były ciekawymi. We wsiach przez Sprzymierzonych zaiętych, powiewała biała chorągiew. — Ten stan niepewności trwał przez cały 3ci dzień Lipca. Woyska stały naprzeciwko siebie, iazda Francuzka zbliżyła się wzdłuż Sekwany ku Sprzymierzonym. Gdyby w téy chwili dane było hasło do boiu, tedyby Paryż w nayostateczniéysze wpadł był niebezpieczeństwo. Szczęściem, nie przyszło do tego; cały dzień chodzili Francuzcy i sprzymierzeni

Jenerałowie z iedney główney kwatery do drugiey, a żołnierze na przedpocztach pili z sobą. Nadzieia zgody rosła. Dowiedziano się, iż rozkazano uwolnić wszystkich Anglików, których Napoleon kazał był przytrzymać we Francyi. Około godz. 3ciey po południu rozeszła się wiadomość, że kilku Marszałków podało przedugodne propozycye. Xiążę Wellington kazał ich przeprowadzić przez swoie linije, i pokazał im listę posiłków, których lada dzień oczekuie. Odprawiono radę woienną. Sławni Wodzowie dowiedli, że niepodobieństwem iest obronić Paryż; iednakże przewlekało się długo zawarcie umowy. Nakoniec postanowił Rząd wysłać PP. Bondi, Guilleminot i Bignon, iako Deputowanych. W nocy z dnia 3go na 4ty Lipca było wszystko spokoynem; lud trudnił się uważaniem ogniów, palonych przez straże wóysk obustronnych, a Rząd przywiedzeniem układów do szczęśliwego końca. Gońce biegali tam i tu; Kommissya rządąca miała Sessyę nieustaiącą, Ministrowie byli zebrani, obiedwie Izby zgromadzone, a o godz. 2giéy dowiedziano się o podpisaniu umowy względem poddania Paryża.

Dnia 4go Lipca rano otrzymała Izba Reprezentantów następuiące poselstwo od Kommissyi rządzącéy:

„*Kommissya rządząca do Izby Reprezentantów Narodu Francuzkiego!* — Gdy nas Reprezentanci Narodu na czele spraw iego postawili, przyięliśmy na siebie ciężki obowiązek, lecz nie znaliśmy w całkowitości nieszczęść Narodu. Napróżno usiłowaliśmy zatamować potok. Natężenia nasze były nadaremne i środki do obrony wycięczone. Pomimo bohaterskiéy odwagi wóysk naszych i uległości Paryzkiéy gwardyi narodowéy, uznaliśmy, iż niepodobna było ani mocą, ani układami, wstrzymać Sprzymierzonych od wkroczenia do Paryża. Woleliśmy zatém obrać układ, aby nie wystawić stolicy na los ostatniey bitwy z przemagaiącą siłą, która lada dzień nowe posiłki otrzymać może. W pośród tych bolesnych okoliczności, mamy przynaymniéy satysfakcyę donieść, żeśmy zapobiegli rozlewowi krwi, i nie poświęcili honoru oręża Francuzkiego.“

(Podpisy) Xiążę Otranto; Hrabia Grenier; Quinette; Carnot; Caulaincourt, Xiążę Wicencyi.

Pan Garat, Członek Izby chwalił Rząd za zawarcie tak chwalebnéy kapitulacyi. Członek drugi odpowiedział, że to nie kapitulacya, ale umowa. — Potém zaczęła Izba rosprawiać o przyszłéy Konstytucyi, przyczém się także P. Barrere dał słyszeć. Potém uchwalono wimieniu Narodu Francuzkiego podziękowanie wszystkim żołnierzóm, którzy okolic Paryża tak mężnie bronili; podziękowano także gwardyóm narodowym za utrzymanie porządku. Troykolorowa chorągiew i kokarda oddane zostały pod szczególną straż woyska.

Dnia 5. Lipca wydała Kommissya rządząca następuiącą odezwę do Narodu Francuzkiego:

Francuzi! W tych trudnych okolicznościach, w których nam wodze Rządu Państwa powierzonemi zostały, nie było w mocy naszéy biegiem wypadków zarządzić i wszystkie niebezpieczeństwa oddalić; ale musieliśmy bronić Ludu i Wóysk dobro, wystawione na cel wsprawie Monarchy, którego szczęście i wola Narodu opuściły. Musieliśmy zachować Oyczyznie drogie szczątki owych mężnych legiionów, których odwaga wyższą iest nad nieszczęścia, i które padły ofiarą uległości, iakiéy teraz Oyczyzna wymaga. Musieliśmy ochronić stolicę od wszelkich okropności oblężenia, lub niebezpieczeństw potyczki, zachować publiczną spokoyność wpośród nieładu i niepokoiów woyny, wspierać nadzieię przyiaciół wolności wśród boiaźni i obawy niedowierzaiącéy ostrożności; musieliśmy nade wszystko niepotrzebnemu krwi rozlewowi przeszkodzić. Szło tu o to, by, albo zabezpieczony byt narodowy obrać, lub też puścić się na niebezpieczeństwo wystawienia Oyczyzny i Obywateli na powszechny upadek, któryby ani nadziei, ani przyszłości iuż nie zostawiał. Żaden środek obrony, iakiego czas i źródła nasze posiłkowe dozwalały; nic z tego, co służba obozu i miasta wymagała, zaniedbaném nie było. W czasie, gdy uspokoienie zachodnich okolic (Wandei) do skutku przywiedzionem było, udali się Pełnomocnicy do Mocarstw sprzymierzonych, a wszystkie akta tego układu przełożonemi zostały naszym Reprezentantom. — Los stolicy oznaczonym iest przez umowę. Jey Mieszkańcy, których odwaga i wytrwałość wyższemi są nad wszystkie pochwały, zatrzymuią straż onéyże. Oświadczenia Monarchów Europeyskich powinny wielkie

wzbudzać zaufanie; ich obietnice były nadto uroczystemi, niż aby się obawiać wypadało, że nasza wolność i nasze naydrosze dobro zwycięztwu poświęconemi bydź mogą. Otrzymuiemy nakoniec te rękoymie, które nas od tych zmieniaiących się i przemiiaiących tryumfów machinacyi, iakie nami od lat 25ciu wichrzyły, ochronią, nasze rewolucye ukończą, a oraz wszystkie partye, które te rewolucye zrodziły, tudzież wszystkie, które ie pokonywały, pod iedną wspólną opieką połączyć maią. Te rękoymie, które się dotychczas na naszym sposobie myślenia i odwadzę zasadzały, znayduiemy odtąd w naszych prawach, naszych Konstytucyach, w naszém reprezentacyynėm systemacie; bo iakkolwiek swiatło, cnoty i osobiste przymioty Monarchy wielkiemi bydź mogą, przecież nie zdołaią nigdy ochronić Ludu od uciemiężenia przemocy, przesądów dumy, niesprawiedliwości Dworów i ambicyi dworaków. Francuzi! Pokóy iest dla Waszego handlu, dla Waszych kunsztów, dla poprawienia Waszych obyczaiów, dla rozszerzenia Waszych źródeł pomocnych, które Wam pozostaią, potrzebnym. Bądźcie zgodnymi, a staniecie u kresu cierpień Waszych. Spokoyność Europy iest nieoddzielną od Waszéy; Europie zależy na spokoyności i szczęśliwości Waszéy. Dań w Paryżu dnia 5go Lipca 1815.

Prezes Kommissyi rządzącéy:

(Podpis) Xiążę Otranto.

P. Lanjounais wydał także w imieniu Jzby Reprezentantów oświadczenie, w którém są takie wyrazy: „Jzba oświadcza, że Rząd Francyi, ktokolwiek bądź będzie Naczelnikiem iego, musi iednoczyć w sobie życzenia Narodu. Każdy Rząd, maiący tylko za sobą wolą iedney partyi, lub narzucony gwałtem; każdy Rząd, który kolorów narodowych nie przyymie, wolności reprezentacyynego systematu, zniesienia szlachectwa &c. nie zaręczy, będzie miał tylko byt przemiiaiący, i nie zabezpieczy pokoiu Francyi i Europy. My protestuiemy się naprzód przeciw gwałtowi i uzurpacyi."

Sessya Jzby Reprezentantów dnia 5go Lipca wieczorem, była bardzo burzliwą. P. Garat żądał, aby czytaną była odezwa Ludwika XVIII. (*Zapewne ta, którąśmy w 59tym Nrze Gazety naszéy na stronnicach 578 i 579 umieścili.*) Rozwiążcie Sessyę! zawołało kilka głosów. Czekaycie na poselstwo Rządu! zawołali drudzy. Kilkunastu Członków chciało odeyśdź: Zamknijcie drzwi! krzyknęli na to inni. Jzba wysłała potém dwóch Sekretarzy do Tuilleryów dla dowiedzenia się, czyli przyydzie ieszcze iakie poselstwo od Kommissyi rządzącéy. O godz. 11téy w nocy powrócili Sekretarze, a P. Bedoch rzekł: „Xiążę Otranto, Prezes Kommissyi rządzącéy udał się do główney kwatéry Xięcia Wellingtona i nie powrócił ieszcze. Sprzymierzeni Monarchowie maią dla nas naylepsze uczucia, osobliwie Cesarz Alexander; lecz ten iest ieszcze niestety w Nancy i nie stanie tu aż za dni kilka. O utrzymanie porządku nie mamy się czego obawiać. Marszałek Blücher da nam w razie potrzeby Pruskie bataliony dla bronienia reprezentacyi narodowéy."

Na Sessyi Jzby Reprezentantów dnia 6. Lipca domagał się ieden Członek, aby zdiąć popiersie Napoleona, umieszczone nad krzesłem Prezesa, a w mieysce iego zatknąć troykolorową chorągiew; stało się to natychmiast, lecz zamiast chorągwi, zawieszono szarfę. Potém rosprawiano długo o przyszłéy Konstytucyi, którą czytano. Lafayette, Jeneral Sorbier i trzéy inni Członkowie, mianowani zostali Deputowanymi do Xiążąt Wellingtona i Blüchera. — P. Bory de St. Vincent rzekł: „W roku 1814tym dostaliście Pana przez wywiianie białemi chustkami. Teraz, nim ieszcze sprzymierzeni Monarchowie tu przyiechali, pokazuią się iuż byli gwardyści od boku i osoby przeszłéy domowéy gwardyi Królewskiéy. Wnoszę więc, aby Marszałek Massena wezwanym był do chwycenia się takich środków, któreby zapobiegły zepsuciu gwardyi narodowéy." — P. Regnault de St. Jean d'Angely odpowiedział na to, iż przedsięwzięto iuż wszystkie środki dla zniweczenia podobnych machinacyi, i że Massena uwiadomił o niey zrana Naczelników gwardyi narodowéy.

Według doniesień Gazet Paryzkich iadł Xiążę Otranto d. 5. Lipca w Neuilly obiad u Xięcia Wellingtona. Dniem wprzódy mieli długą naradę, która trwała do godz. 4téy zrana. Xiążę Wellington oświadczył, że Ludwik XVIII. daie naylepszą rękoymię względem utrzymania spokoyności; gdyby Francya innego Monarchę obrała, musianoby odstąpić w rękoymi Prowincye.

Dnia 7go Lipca przesłała Kommissya

rządząca następuiące poselstwo do Izby Parów:

„Mości Panie Prezesie! Sądziliśmy dotychczas, że zamiary sprzymierzonych Monarchów w wyborze maiącego rządzić Francyą Xiążęcia, nie są zgodnemi. Pełnomocnicy nasi zapewnili nas także o tém po powrocie swoim. Wczora iednak oświadczyli Ministrowie i Jenerałowie Mocarstw sprzymierzonych na naradach, odprawionych z Prezesem Kommissyi rządzącey, że wszyscy Monarchowie zobowiązali się osadzić znowu na tronie Ludwika, i że ten tego wieczora, lub iutro wiazd swóy do stolicy odprawi. Obce woyska zaięły właśnie teraz Tuilleryе, gdzie Rząd miał swoią siedzibę. W tém położeniu rzeczy możemy mieć tylko życzenia dla Oyczyzny; a gdy obrady nasze nie są iuż wolne, przeto poczytuiemy sobie za obowiązek rozeyśdź się. Marszałkowi Xięciu Essling (Massenie) i Prefektowi Departamentu Sekwany powierzone iest utrzymanie publicznego porządku i spokoyności. Mamy honor bydź &c.

(Podpisy) Xiążę Otranto; Hrabia Grenier; Quinette; Carnot; Caulaincourt, Xiązę Wicencyi.

Po przeczytaniu tego poselstwa wstali wszyscy Członkowie Izby Parów i rozeszli się bez obrady.

Gdy powyższe poselstwo dnia 7. Lipca w Izbie Reprezentantów przeczytano, powstał P. Monuse i rzekł: „Mości Panowie! Przewidzieliście to zdarzenie, które iednakże postępowania naszego zmienić nie powinno. W kilku chwilach będziemy może do rozstania się zniewoleni, lecz stańmy się godnymi zaufania tych, których sprawę mamy sobie poleconą. Pozostańmy ze stałością na mieyscach naszych; zostawmy drugim zatrudnienie rozpędzenia reprezentacyi narodowéy. Slubuycie Mości Panowie, że tylko bagnety przymusić Was mogą do ustąpienia z mieysca Waszego!“ *Walnie! Walnie! Tak! Tak!* zabrzmiał ze wszech stron w sali zgromadzenia i na trybunach okrzyk; Członkowie Izby, z których wielu iuż odiechało, rozchodzili się tymczasem, a Prezes oznaymił, że Sessyę nazaiutrz do godziny 8méy zrana odkłada. (Tymczasem Jenerał Dessoles, który pod Monsieur obiął znowu dowództwo nad gwardyami narodowemi, kazał dnia 8go Lipca o godz. 6téy zrana zamknąć salę obu Izb prawodawczych Francyi.)

O wieździe Króla Ludwika XVIII. do Paryża, zawiera Monitor Paryzki, z dnia 9go Lipca następuiący artykuł:

Z Paryża d. 8. Lipca. — Dziś po południu o godz. 4téy, odprawił Król wiazd swóy do swoiey stolicy. N. Pan wyiechał o godz. 2giéy z S. Denis. Liczne oddziały Paryzkiey gwardyi narodowéy, które pośpieszyły naprzeciw Króla, zaięły mieysce swoie pomiędzy wiernymi sługami, składaiącymi orszak J. K. Mości. Wreszcie nie wydano żadnego przepisu względem obrzędu, maiącego zachować się przy tym wieździe. Zapał publiczny i głośne wynurzenia powszechnéy radości, upiększały iedynie tę familiyną uroczystość. Przed poiazdem Królewskim i za nim szło woysko domowe. Koło poiazdu widziano kilku Marszałków, oraz wielką liczbę Jenerałów i Officerów sztabowych, którzy znaydowali się ustawicznie w orszaku N. Pana. Poiazd iechał zwolna wpośród gęstych rzędów upoionego roskoszą mnóstwa, i nie wzbraniano przystępu nikomu. Mieszkańcy Paryża i sąsiedzkich okolic zalegali gościniec; wszyscy, tudzież gwardya narodowa, mieli białą kokardę, a powietrze brzmiało okrzykiem: „Niech żyie Król!“ — W bramie St. Denis oczekiwał Prefekt Departamentu Sekwany, Hrabia Chabrol, z municypalnością Paryzką przybycia N. Pana. O godz. 4téy zwiastował ie coraz głośnieyszy okrzyk niezliczonego mnóstwa. Skoro przodowy orszak wszedł do miasta, zabrzmiały tysiączne okrzyki: „Niech żyie Król!“ a gdy poiazd Królewski zatrzymał się na samym końcu rogatki, przystąpił Prefekt i miał następuiącą przemowę do Króla:

„N. Panie! Sto dni przeminęło od téy chwili, gdy W. K. Mość, będąc zniewolonym do usunięcia się od naydroższych sobie synów, opuściłeś stolicę swoią wśród łez i powszechnego smutku. Nadaremnie Municypalność Twoiego miasta Paryża odzywała się z iednogłośną skargą wszystkich Obywateli. Zwiastowała ona wszystkim Francuzom nieszczęścia, które ich spotkać miały. Są chwile, w których Niebo nie dopuszcza tego, aby głos Zwierzchności był usłuchanym. Nasz, nie zdołał zatamować nieszczęsnego obłąkania. Rozpasane namiętności

wszelkiego rodzaiu, burzące zamieszanie publicznego porządku, zatamowanie wszelkiego handlu i przemysłu, wydarcie tylu rąk rolnictwu, kunsztowi i rzemiosłom, wycięczenie Skarbu, a nade wszystko woyna domowa i nieprzyiacielski zewnętrzny napad, który gwałt okoliczności sam przez się zrządził, zwaliły się zarazem i ze wszech stron na Ludy W. K. Mości. — Królu! Niebo wzięło zemstę Twoią na siebie, a Ciebie nam tylko dla przebaczenia powraca. Staiesz znowu między Europą i Ludem swoim dla powrócenia mu pokoiu i poiednania go na nowo ze wszystkiemi Narodami. Spieszyć się będziesz z zebraniem i ziednoczeniém rozproszonych żywiołów politycznego ciała. Nie mieliżby Obywatele, nie mieliżby Francuzi, połączeni wspólnym węzłem uczuć i ięzyka, powściągnąć tych namiętności, które się iuż raz były uspokoiły? Nie mieliżby usłuchać spokoynego, rozkazuiącego głosu prawdy, doświadczenia upłynionych wieków, i doświadczenia teraźnieyszego nieszczęścia? Miałożby przyyśdź do tego, aby owi Rycerze, wynoszący się od tak dawnego czasu ze swoich tryumfów, łono Oyczyzny rozdzierać i publicznemi nieprzyiaciołmi Francyi obwołać się chcieli? Nie, Królu, nie! W szlachetnych sercach stłumionemi zostały namiętności; zimna krew zastępuie mieysce rozdrażnionych przesadzonych chęci, osobistéy dumy i interesu prywatnego; rozum odzywa się zswym głosem; serca otwieraią się łagodnieyszym uczuciom; miłość Oyczyzny i przywiązanie do Króla naszego, zrobią resztę. Epoka lat dwudziestu, którą tyle wypadków i (iak wszystkie historyczne epoki) tyle sławy i zmian szczęścia oznaczyło, nie może zatrzeć przypomnienia ośmiu upłynionych pod berłem Królów naszych wieków, w których doznawaliśmy tak długich międzyczasów spokoyności, i które celowały od dawna umiarkowaniem i łaskawością Monarchów Twéy Nayiaśnieyszéy Dynastyi ku Ludowi oneyże. — Francuzi ze wszystkich części i mieysca Monarchii! Jeżeli przykład stolicy, który od dawna tak wielkiéy był wagi, i teraz Wam ieszcze przodkuie, tedy spoyrzyycie na stolicę w dniu tym, który po tylu burzliwych nocach nastąpił; widzicie ią spokoyną w pośród rozlicznych usiłowań, czynionych w celu rozdrażnienia oneyże; widzicie ią wyprzysięgaiącą się wszelkiéy niezgody, zrzekaiącą się ducha partyi i gromadzącą się około Króla swoiego, który, na piérwszą porękę swoiego powrotu, stawia pomiędzy Wami nowe rękoymie szczęścia Waszego i ponawia te instytucye, które dla Państwa wolność i zbawienie przynieść mogą. Slubuymyż więc Królowi według życzenia serca iego i z iednomyślném pastanowieniem, że namiętności się uspokoią, że Dzieci wielkiey Familii ziednoczyć się i koło niego zgromadzić się pragną, i że na przyszłość będzie ich iedyném i powszechném hasłem ziednoczenia się: „Niech żyie Król! Niech żyie Ludwik XVIII.! Niech żyią Burbony!"

Król odpowiedział: „Opuściłem Paryż z bolem nayżywszym, i znalazłem go znowu z równie żywem rozczuleniem. Dowody wierności dobrego miasta moiego Paryża doszły do wiadomości moiéy. Serce moie pęka z żałości; przewidziałem cierpienia, które Wam zagrażaią; życzeniem moiém iest, odwrócić ie i zaradzić onymże."

Po téy mowie ruszył znowu orszak, i przybył przez przedmieście S. Antoniego i bulewardy aż do Tuilleryów, gdzie biała powiewała chorągiew, i gdzie Król wysiadł, odprawiwszy wiazd swóy wśród nieustannych życzeń i okrzyków całey ludności Paryża. — Wieczorem całe miasto dobrowolnie i przepysznie oświeconém było. Liczne tłumy chodziły po ulicach. Nieustannie wołano: „Niech żyie Król!" Na wszystkich przedmieściach tańczono i śpiewano ulubioną pieśń: „Niech żyie Henryk IV.!" z odmianami, którenmi chwila zapału Lud natchnęła. To widowisko sprawiło takoż głębokie wrażenie i na obcych wojownikach, którzy byli świadkami onegoż. Poznali oni serce Francuzkie po nieobłudnych, prawdziwych znamionach iego. Widzieli, iak Lud niezliczony zlewał błogosławieństwa swoie na Monarchę, który przez sam wpływ imienia swoiego i cnót swoich drugi raz Francyę z Europą poiednał; który wszedł po drugi raz między podburzone partye Ludu, dla ziednoczenia onych, i między obce woyska dla obronienia i utrzymania Kraiu, będącego w ich mocy. — Nayzupełnieysza spokoyność panowała w Paryżu. Naywiększy duch publiczny zaczał w kilku godzinach władać stolicą. Nie widziano tryumfu iedney partyi; widziano ziednoczenie się wszystkich w iednozgodney i niezmienney myśli; w uczuciu uległości i wierności dla osoby Monarchy; w życzeniach i natężeniach, oswobodzenia znowu Francyi pod Rządem opiekuńczym, i uszczęśliwienia oneyże na łonie pokoiu, którego cała

Europa pragnie, i na którym to zdarzenie pieczęć wyciska." — Dopóty Monitor.

Zaś list z Amszterdamu pod d. 11go Lipca (zawarty w Gazecie Berlińskiey, a pisany przez iednego podróżnego), zawiera co następuie:

„Wyiechałem z Paryża d. 7. b. m., zabawiwszy w nim 48 godzin. Duszą tam w sobie zażartość. Lubo Rząd Bonapartego powszechnie był znienawidzonym od lepszych Obywateli, przecież obecne uczucie ucierpianego upokorzenia tłumi wszelkie inne uczucia, a Jakobini znaleźli znowu przez to podporę w Narodzie. przez co może niepodobna będzie Rządowi postąpić z surowością i wyrwać złe z korzeniem. Naczelnicy partyi pochlebiali sobie może, iż nakłonią Króla do mienia z nimi wspólnéy sprawy. Nie wzywałże Davoust listem Ludwika, aby przybył, gdyż woysko Króla swoiego potrzebuie? Woysko to, cofaiące się teraz za Ligierę, znayduie się w szczególnieyszem położeniu; nie wiedzą, do kogo ono należy; Davoust i Carnot, są przy niem; ma ono rozeym, ale tylko z woyskami, które zaięły Paryż, i wystawione iest na atak reszty woysk sprzymierzonych. Nie mogło ono bydź bardzo liczném w czasie odeyścia swoiego, gdyż, pomimo wsparcia stolicy, nie mogło dadź odporu woysku połączonemu; iednakże, ieżeli prędko rosproszonem nie będzie, łatwo się znakomicie pomnożyć, i punktem iednoczącym wszystkie partye przeciw obcemu woysku stać się będzie mogło. Królowi wszystko na tém zależy, aby do tego nie przyszło, i dla tego to może zdeterminował się weyśdź w związek z Fouché, który wszystkie ogniwa tego łańcucha w swoich ma ręku (*Mianował go Król Ministrem Policyi*). Zawarta umowa, iakkolwiek zdawała się chwalebną dla wychodzącéy z Paryża osady, wypadła przecież całkiem na korzyść Sprzymierzonych, dla których nade wszystko ważną było rzeczą przyyśdź iak nayprędzey do bezpiecznego posiadania stolicy i niezmiernych iéy źródeł pomocnych. Wymagało zaś naybardziey bezpieczeństwo tego posiadania, aby wszyscy Woyskowi, bez wyiątku ustąpili ze stolicy, a zatém i bawiący tam bez służby Officerowie w liczbie 14,000 głów, którzy tak przez nowyknienie, iako też i przez rozpaczliwe położenie swoie, niebezpiecznymi bydź mogli. Im to może należy przypisać ten nieład, który woysko przy odeyściu swoiém sprawiło. — Sprzymierzeni nie zdaią się troskać daléy o wewnętrzne sprawy Francyi, lecz ze swoich tylko pożytkuią korzyści. Francya czuię teraz pierwszy raz w zupełności nieszczęścia woyny."

Polny Marszałek Xiążę Blücher wydał następuiącą odezwę do Administratorów tych Departamentów Francuzkich, które woysko Pruskie zaięło:

Mości Panowie! — Donoszę WPanóm, iż mianowałem osoby godne zaufania mego do administracyi Departamentów, przez które pociągnę, wkraczaiąc do Francyi dla utrzymania traktatu Paryzkiego. Nadałem tym osobom dostateczną władzę, i wzywam WPanów, abyście administracyę ich wspierali w tém wszystkiém, co może służyć dla dobra i spokoyności Kraiu. Osoby przezemnie obrane nie tylko posiadaią publiczny szacunek i moie zaufanie, ale też znaią dokładnie różne części Francyi, przez które przeciągnę. Będę się starał, aby żołnierze moi żadnych zdrożności nie popełniali. Wydałem rozkaz dzienny, przez który rabunek zakazany pod karą śmierci. Włościanin nie będzie mógł narzekać na moie woysko. Na utrzymanie mego woyska maią bydź założone magazyny, a te opatrzone będą przez rekwizycye, których należytość natychmiast będzie zapłacona w Bonach, czyli assygnacyach na Skarb Francuzki, a woysko moie ręczy za te Bony. Bony te przyymowane będą w mieysce zapłaty za dobra, które pod klassą głównych stronników Bonapartego każę skonfiskować, a których przedaż niebawnie nastąpi. Przy sprzedaży tych dóbr nie będzie przyięta inna moneta, a sami Francuzi tylko mogą ich nabydź. Dobra te nie tylko maią bydź wzięte od tych, którzy iako żołnierze liniiowi lub gwardye narodowe idą za Bonapartem, ale też od tych, którzy go radą lub wpływem swoim wspieraią. Bony te wydawane będą za wszystkie liweronki, których woysko potrzebować może. Bony nie użyte na kupno dóbr skonfiskowanych, po woynie zaspokoione będą." (*Mieysce i data tey odezwy nie wymienione.*)

Blücher.

(*Do tego Nru załączony iest Dodatek nadporządkowy.*)